

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Albenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dzisiaj: Barnabasa.
Jutro: Jozuego.
Pojutrze: Antoniego z P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dzisiaj wsch. słońca	3 40	zah.	8 19.
Jutro	3 39	„	8 20.
Pojutrze	3 39	„	8 21.

List ks. Matheblowskiego.

Donosiliśmy o wystąpieniu ks. Matheblowskiego z Gilaw przeciw naszej Gazecie z ambony. Na artykuł nasz ogłasza ks. M. w »Warmiaku« następujące pismo:

Gilawy, dnia 30go maja 1904.

Na zaczepkę »Gazety Olsztyńskiej« donoszę szanownej Redakcji, że prawdą jest, iż 2 razy przeciwko Gazecie z ambony wystąpiłem. Uczyniłem to i gdy potrzeba będzie tak dalej czynić będę, aby parafian moich ostrzegać od tak złego (!) pisma, które z nagłówkiem: Niech b. p. J. Ch. »hecuje« (!) przeciwko kościołowi (!) i jego sługom i lud nasz Warmiński, który przed istnieniem tej Gazety był spokojny i z swoim losem kontenty, podburza przeciwko kościelnej (!) i świeckiej (!) zwierzchności. Z Gazetą trudno polemikę prowadzić, bo jej o prawdę nie chodzi, jak wykazuje ostatni list jej z Gilaw. Dla tego też lepiej milczeć według przysłowia: Pies (!) szczeka i ucieka, pan idzie drogą. Gdyby pan (!) chciał się laską bronić, toby pies (!) ten więcej szwargotał, lecz gdy pan sobie idzie spokojnie drogą, to i pies (!) zaciśnie. Szczekać (!) on musi, bo to jest jego przeznaczenie, na to go właściciel jego chowa.

Takim faryzeuszom (!) którzy tylko dla tego kazania słuchają, aby coś do Gazety donieść, jak czynili faryzeusze za czasów zbawiciela, (!) aby na niego »hecować«, którzy są zbyt krótkiej pamięci lub słabego słuchu, aby mogli wszystko podług prawdy donieść, zalecam dobry środek: Można za kilka rubli już teraz dostać fonograf (!) to jest aparat, który wszystko, a zatem i kazania dosłownie przyjmuje a potem je od siebie dosłownie wydaje. W takim razie nie potrzebowaliby się z literami i piórem męczyć, ani redakcja Gazety z przeglądaniem i poprawianiem ich listów.

Ks. Matheblowski.

Tyle ks. M. Zapewne na taki »poważny« list nie wiele należy się odpowiedzi. Jeżeli ks. M. dogadza to występowanie przeciw naszemu pismu, to niechże sobie »poñula«, my mu nie zazdrościmy. Zaznaczyć musimy, że gdy ks. M. będzie tylko taki dobry, jak nasze pismo, to wystarczy i do nieba może się dostać. Tylko trzeba więcej pokory i nie mieć pism i ludzi za psów, a najmniej to przystoi tak młodej osobie, jaką jest ks. M.

Nie Faryzeusze pisują do Gazety, lecz ludzie uczeni, którym chodzi o rozgłoszenie nauk słyszanych na ambonie. Nie tylko po gazetach, lecz nawet po książkach drukuje się o kazaniach głoszonych na ambonie. Widocznie więc ks. M. sam uznał, że za daleko dał się uwieść »namiętnościom centrowym« występując przeciw »Gazecie« a chwalać »Warmiaka« w kościele. My zresztą ks. M. wybaczymy nawet jego wysoce estetyczne porównanie o psie i panu, gdyż z psami mało mamy styczności. Jeżeli zaś ks. M. słyszał już też nawet o fonografie, a ma kilka rubli zbytnich, to niech sobie kupi taki aparat i mógłby do niego ten swój »sławny« list powyższy powiedzieć. Sam by się potem zdziwił, jak on też to »fajne« po polsku umie się wyrazić. My radzimy aby ten

list przetłumaczyć i na niemieckie i ogłosić go w »Volksblacie«. Niejeden poczciwy Niemiec przekonał by się przez to, że nasi »centrowcy« kpią sobie po prostu z Boga i z ludzi i podkopują powagę Kościoła i duchowieństwa katolickiego.

Nasze stanowisko wobec projektu ustawy osadniczej pruskiej.

(Mowa wygłoszona na wiecu dnia 29-go maja 1904 roku przez Karola Rzepeckiego).

(Ciąg dalszy.)

Panowie strzelcy poznańscy mając długie lata większość w liczbie członków a nawet w zarządzie pozwolili sobie nasamprzód przekroić ustawy wedle modły prusacko-germanizacyjnej; następnie mając w zarządzie 6 głosów contra 3-em niemieckiem wpuścili do owczarni ryczałtem przeszło 350 wilków, które naturalnie polskie barany pożarły. Przepadły tradycje, przepadły pieniądze, ale co nie przepadło? Sobkostwo i hańba, bo przed tygodniem jeszcze pewna liczba członków dobrowolnie i świadomie stanęła pod jej przegierzem! A nasi kupcy tak w Poznaniu jak i na prowincyi, czyż nie wszyscy prawie tchórzem podszyci? A składki na pomnik na które duchowni nawet rzekomo Polacy sypią po kilkadziesiąt grzywien? A kriegierferajny, festyny, festugi, czy nie wykazują jeszcze setki Polaków? A zmiana nazwisk rodzinnych na niemieckie, czy nie jest dowodem, że się wynarodawiamy, że coraz to liczniejsze jednostki nie chcą pozostać Polakami? Pojęcie godności narodowej jest tym ludziom zupełnie obce.

A zatem potrzeba naprawy, potrzeba sobie od czasu do czasu nalać zimnej wody na głowę i przyznać, że wiele u nas jeszcze złego i że to złe równocześnie i ciągle plenić trzeba, radykalnie przystępując do dalszej narodowej pracy.

Jeżeli rozejrzymy się w planie obrony naszej narodowej wobec systemu pruskiego, to zauważymy, że akcyi naszej obronnej brak przede wszystkim jednolitości, że nie jest ona jeszcze dostatecznie pogłębiona, że rozszerzyć należy nam zakres naszych działań na kresy zaniedbane, że spotęgować musimy czynność naszych obecnie już istniejących instytucji społecznych. Przyznać należy, że instytucyi tych mamy ilość wielką. Począwszy od »Czytelnii ludowych«, które pracując w dziedzinie duchowo-wychowawczej od 25 lat, rozpowszechniły setki tysięcy książek między ludem polskim, wspomnieć z dumą możemy usiłowania stowarzyszeń i osób prywatnych nad pielęgnowaniem języka polskiego wśród dzieci i młodzieży naszej. Wiele już na tem polu zdziałano, ale jeszcze samowiedza narodowa, akcentowanie polskości niedostatecznie tu bywa zastosowaną. A pamiętajmy, że Kto się wyrzeknie ojców swoich mowy, I zaprzepaści ojczyste wspomnienia, Dla tego nawet i kamień grobowy Będzie świadectwem wzgardy, poniżenia.

Dopóki cały nasz lud od Pucka do Myślowic nie przejmie się powyższymi słowami, dopóty nigdy spocząć nam nie wolno.

Wielką pomoc w pracy nad ludem daje polskie nasze duchowieństwo. Stałość przekonań religijnych, przywiązanie do wiary katolickiej jest znamioną cechą polskiego ludu, a w zamian za to daje duchowieństwo polskie ludowi opiekę, poradę i oświatę narodową. A jak dla inteligencji mamy Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu i w Toruniu, gdzie warstwy te mogą czerpać ze skarbow wiedzy, lub skarby te pomnażać dorobkiem umysłowym własnym, tak dla całego ogółu naszego ożywcza i nieskończenie miłosierna i błoga w skutki jest instytucja Pomocy Naukowej Karola Marcinkowskiego.

Blisko 500 młodzieńców pobiera rocznie około 80,000 grzywien na studia, naukę, na wykształcenia gimnazjalne, oraz fachowe w przemyśle, handlu i rzemiośle.

Te też kto się czuje Polakiem, ten koniecznie powinien być członkiem Towarzystwa. Nie mniej kulturalnie działają nasz teatr polski w Poznaniu, nasze towarzystwa Spiewackie, Sokołów i Wykładów ludowych. Pielęgnowujemy pieśń polską, zachowujemy zdrowotność ciała i nieskazitelność ducha polskiego, szerzymy wstrzeźliwość, karność i posłuch wobec starszych, a zabiegi nasze w tym względzie niewątpliwe, choć dla oka niewidoczne może, przynoszą nam korzyści. Jaką radością wzbiera serce prawego obywatela kraju, gdy widzi tłumy słuchających z uwagą pouczających bezpłatnych wykładów, z jaką dumą spojrzeć możemy na nieprzyjaciół naszych, gdy wskażemy im naszą stacyą sanitarną w Kobylnicy i na naszą ofiarność wyższych stanów, której nam w pismach swych codziennie tak zazdroszczą. Tysiące sypały się na teatr polski, tysiące zbieramy na kościoły i pomniki wielkich naszych mężów, tysiące grzywien niedawno zebranych dla »Wrześni« są symbolem wdzięczności ogólnopolskiej dla owej tężyzny duchowej, naszych biednych, katowanych dzieci, naszej patryotycznej młodzieży gimnazjalnej i akademickiej. Zaliste, nie może zmańnić społeczeństwo, które jest rozsądnym tak dzielnych jednostek, nie tak zgola zubożałym musi być naród, którego obywatele aż do najnowszego czasu coraz to częściej, coraz to więcej składają tysięcy na ołtarzu Ojczyzny. Uczęść takim obywatelom, a ponieważ Ojczyzna skrepowana ma ręce i uboga nagradzać ich za to nie może, więc niechaj tych słówkilka publicznie wypowiedzianych będzie dla nich obywatelską koroną!

(Dokończenie nastąpi.)

Wojna rosyjsko-japońska.

O nowej bitwie morskiej w zatoce pacyficznej donosi najświeższy telegram biura Reutersa. Wiadomość ta brzmi jeszcze niejasno, w telegramie jest mowa tylko o pogłoskach, opiewających, że w poniedziałek wieczorem słyszano gwałtowne strzelanie od Portu Artura. W Petersburgu rozeszła się pogłoska o zatonięciu japońskiego pancernika »Iaszima« i kilku torpedowców japońskich. Blższych szeregów dotychczas nie doniesiono.

Podobną wiadomość przesłano według

biura Reutera pocztą gołębią z Portu Artura do Liaujangu: Flota rosyjska wypłynęła nie-spostrzeżona przez nieprzyjaciela z portu i zadła flocie japońskiej klęskę; bliższych szczegółów telegram nie podaje.

Z Czufu donoszą, że zatopiony pod Tallenwanem, skutkiem trafienia na minę podwodną, japoński okręt wojenny, ma być, wedle panującego tam przekonania, pancernikiem »Szikisima«. (Pancernik ten należy do wielkich okrętów japońskich; w rejestrach floty zajmuje czwarte miejsce, licząc 15,000 ton pojemności). Cała prawie załoga zatona.

Chińczycy, którzy przybyli z Dalny do Czufu, opowiadają, że wojska japońskie zbliżyły się na dwie mile do zewnętrznych fortów Portu Artura. Lada dzień spodziewać się można większej bitwy pod murami miasta, gdyż Japończycy przypuszczają bezwzględnie szturm do fortecy, aby ją zdobyć, zanim Rosjanie zdążą przyjść oblężonym z pomocą. Atak ma nastąpić równocześnie ze strony lądowej i od morza.

»Daily News« otrzymują wiadomość z Moskwy, że generał Kuropatkin przed trzema tygodniami przesłał matce swojej list nadzwyczajnie optymistyczny, w którym oświadczył, że Japończycy wprawdzie zdobędą półwysep Kwantung i zajmą miasto Dalny, Portu Artura przeciw bezwarunkowo nie będą w stanie zdobyć, gdyż Port Artura ma niezmiernie silną załogę i forty nie do wzięcia. Kuropatkin sądzi, że w połowie lipca będzie miał armią złożoną z przeszło 400 tysięcy ludzi. Dzięki tej sile będzie mógł podjąć natychmiast akcją zaczepną przeciwko armii japońskiej.

Z Londynu donoszą, że według informacji z Czufu, ustawienie armii japońskiej na linii Fengwangczeng-Kaiping ukończono. Armia liczy 150,000 ludzi. Jen. Oku posuwa się od strony Dalnego. Trzecia armia japońska pod Jen. Nodzu koncentruje się pomiędzy Pulantienem a Pucuwu.

Japończycy zamknęli już twierdzę portarturską szczelnie od strony lądu i morza tak, że obecnie nie może z niej nikt się wyruszyć, ani przedostać się do niej przez linie wojskowe japońskie. Z Tokio odbiera »Berl. Tagebl.« telegram, który opiewa, że oprócz 2 armii japońskiej znajdują się na półwyspie

kwantuńskim jeszcze 5-ta i 11-ta dywizja japońska, noszące nazwę trzeciej armii. Ujście generała rosyjskiego Focka z 4 dywizją przed kapitulacją i cofnięcie się do Portu Artura po bitwie pod Kinezou zawdzięczają Rosjanie tylko okoliczności, że Japończycy nie mieli wtenczas dostatecznych sił zbrojnych aby go zupełnie osaczyć.

Obecnie stoją piąta i jedenasta dywizja na północ-wschód od Portu Artura zaslaniając ruchy generała Oku przeciw twierdzy oblężonej. Generał Oku może według powyższego telegramu każdej chwili złączyć 5 dywizji japońskich stojących na półwyspie kwantuńskim i zwrócić je przeciw posiłkom, któreby Kuropatkin chciał wysłać na odsiecz Portowi Artura o równocześnie oblegać dalej twierdzę, ponieważ dalsze posiłki z ciężkimi działami oblężniczymi wylądowały w Dalnym i wkrótce zostaną oszańcowane w stosownych miejscach, aby zapobiedz wycieczkom oblężonych.

Czufu, 9 czerwca. Biuro Reutera donosi: Kupcy chińscy i kulisi, którzy tu przybyli za zezwoleniem władz rosyjskich na 50 dzunkach, opowiadają, że od czterech dni toczy się bitwa w pasie 10-kilometrowym wokół Portu Artura najkrwawsza z walk dotychczasowych. Cała załoga portarturska bierze w niej udział. Również wre walka na morzu. W przystani portarthurskiej znajdują się rzekomo tylko 3 większe i kilka mniejszych okrętów, co się z resztą floty rosyjskiej stało, chińczycy nie wiedzą. Według dalszych relacji twierdza rosyjska ucierpiała znacznie z powodu częstych ostrzeliwań. Myny podwodne uderzając o brzegi eksplodowały podczas ostatniej burzy.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Z parlamentu. Na wtorkowe pierwsze po wakacjach zielonoświątecznych posiedzenie, posłów przybyło bardzo mało. Powitał ich marszałek hr. Ballestrem i poświęcił kilka słów wspomnieniu zmarłemu wielkiemu księciu meklenbursko-strzeliickiemu. Następnie przyjęto w drugim czytaniu projekt ustawy o uszczerzeniu filokserii. Ożywioną była rozprawa tylko przy § 6, przewidującym wynagrodzenie z kas państw związkowych. Centrowiec Gröber i wolno-

węgierską, do miasta. Kawał świata... kraj nowy... Cóż ono go wtedy cofnęło, że nie przysłał?

I poczęł myśleć w rozumie, a ten ostatni projekt coraz to bardziej zaczynał mu się podobać. Jedzie sobie, m spanie, parą końmi, jak jaki kmięć na opust. Gości-niec bity — osiedla po obu stronach — ciekawość wзира z okien, gdy przejeżdża. Dziewki z wycieczkami najciekawsze. Niejedna gładka twarz czerwieni się i kryje poza sprzeczki okien, jak ta piwonka w ogródku poza sztachetami. Dolatuje go szept: »Patrzcie! Kurzawa jedzie«. On się prostuje na wozie i, jak gdyby go nigdy nie obchodziło, zatacza koło bieżem, strzela, a konie niosą, jak sto dyabłów.

I wnet w głowie jego, tem pomysleniem rozpalonej, wymalował się taki obraz zacy, że furmaństwo zdało mu się najszlachetniejszym, ba, najszlachetniejszym zajęciem, jakie na świecie istnieje — w oczach urosło mu w sławę — w słowo o wielkiej literze... Furmaństwo — Państwo — Hetmaństwo.

Widziało się jasne, niewątpliwe, iż on właściwie już od dziecka o tem furmanieniu marzył.

I naturalnie — poszedł za tym głosem. Choć ten głos nie był, jak się rzekło, wewnętrzny — i, jak widać z powyższych kwiecistych obrazów, tak jeno mógł Kurzawę żyd-karczmarz zachęcać. Ale on na to nie baczył, niech był ten głos skąd chciał skoro dobrze doradzał, tak mu się już stanowczo widziało. Powiedzieć można: uwierzył w swoje powołanie.

Poszedł odrazu, najął się i jeszcze w tym dniu przelomowym został, jak bezświadcem był marzył — furmanem.

Z tych rzeczy, które mu wyobraźnia naprzd malowała, spotkał jeno w rzeczy-

myślny dr. Müller z Zegania wystąpili z wnioskami w interesie ogrodników. Wnioski te zwalczał sekretarz stanu hr. Posadowski, a z wywodów jego okazało się, że nawet uchwały komisyjne nie podobają się rządowi, który obawia się zbyt wielkich wydatków. — Wnioski też upadły a projekt przyjęto według uchwał komisji. Następnie toczyły się obrady nad nowelą do ustawy monetarnej. Sekretarz skarbowości baron Stengel z całą stanowczością wystąpił przeciwko bieu 3-markówki. Domagali się ich wolnokonserwatysta dr. Arendt i konserwatysta Kern, przeciwnym był wolnomyślny Biell. — Dalsze obrady odroczone do dnia dzisiejszego.

— W sprawie traktatu handlowego niemiecko-austriackiego układy zostaną przerwane i podjęte będą w połowie lipca.

— Cesarz Wilhelm wróciwszy z pogrzebu w. ks. meklenbursko-strzeliickiego, powołał do siebie kanclerza hr. Bülowa. Wczoraj zaprosił cesarz na śniadanie ministra spraw wewnętrznych Hammersteina i naczelnika poczty w Niemczech Kraetkego.

— Ślub wielkiego księcia meklenbursko-szweryńskiego z księżniczką Aleksandrą Kumberlandzką, odbył się w Gmunden.

— Król saski jest od kilku dni poważnie cierpiący. Ostatni telegram z Drezna donosi, że mu się cokolwiek polepszyło, ale musi jeszcze dłuższy czas pozostać w łóżku.

— Konferencja kobiet zatrudnionych w handlu i przemysle odbyła się w sobotę i niedzielę w Magdeburgu. Przemawiano za obowiązkowymi szkołami uzupełniającymi dla pomocniczek handlowych, za czynnem i biernem prawem wyborczem do reprezentacji stanowych, sądów kupieckich i t. d., za zamykaniem składów o 8, za wypożyczaniem niedzielnym, urlopem na lato, zabezpieczeniem pensyjnym i w. i. Konferencja zakończyła odczyt na temat: w jaki sposób podnieść należy stanowisko towarzyskie sprzedawczek?

— Księżniczka Marya hanowerska, ostatnia córka byłego króla Hanoweru, złożonego z tronu przez Prusy w r. 1866 i małżonki jego, królowej Maryi z domu ks. Sachsen-Altenburg zmarła w Gmunden dnia 4 bm. wskutek operacji ślepej kiszki, przeżywszy 54 lata. Zmarła była niezamężną.

wistości gości-niec bity i osiedla, nie zawdy po obu stronach. Bicz miał wprawdzie, ale nie umiał z niego strzelić — przekonał się że i tu trza było sztuki, ostatecznie mógłby ją był ćwiczeniami nabyć, szkapy jednak miał tak liehe, że o jakimś paradowaniu rycerskiem nie było i pomyslenia.

I dość prędko furmaństwo stało mu się niedzą, słowem o malej literze, jak zresztą każde insze z bliska obaczone państwo — galgaństwo — cygaństwo.

Wnet też przestał je nazywać swoim powołaniem, a nazywał je następnie swoim przeznaczeniem, zanim z kolei, przy ciężkich westchnieniach, nie zaczął nazywać je swoją niewolą. Bo to tak naturalnie szło...

Już dawniej, jak się rzekło, przyszedł nasz Kurzawa na to, że niema sprawiedliwości. Teraz, jeżdżąc światami, tem jaśniej to spostrzegal; najbardziej to zaś uczuwał na swojej skórze katolickiej, choć nijako nie ciliwą miał na różne biedy.

Deszło do tego, że zatrzymał raz szkapy na otwartej drodze, jakby mu nagle coś wpadło do głowy, i zapytał się stanowczo — POCO JA MAM TAK JEŹDZIĆ?

Nikt mu nie odpowiedział. Wigo westchnąwszy dość ciężko, popędził szkapy i ruszył. Jadąc zaś dalej dumal:

— Tu ktoś winien...

Już nie myślał, że o tu każdy coś winien, jak przedtem, bo, siebie sprawiedliwym widząc, sądził, że podobnych musi być choć trochę ludzi — bowiem inaczej jakoby świat istniał? Przytem, jako człek w sercu bogobojny nie miał nigdy takiej pychy, żeby się zgola inakszym od wszystkich ludzi miał widzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Herkules nowożytny.

Władysław Orkan.

(Ciąg dalszy).

— Co czynić?

Wtedy to odezwały się trzy głosy — każdy z osobna i inaczej, iże mu się nawet mogło zdawać, jakoby trzy postaci różne przed nim stały.

Pierwszy głos mówił:

— Miejsze rozsadek, człowiecze i kiedy cię ta wdowa rada widzi, coś zaprzętego roku u niej służył, to się z nią ożeń i będziesz miał miejsce. Trzecie to szczęście dla ciebie. Wiesz, jak trudno niemającemu majątku przyżenić się do gruntu. Sam uważ.

Ten głos nie był mu doznaku obcy. Tak, to samo, baczy, radziła mu życzliwa jakaś niewiasta, czy też kumoszka nawet onej wdowy.

A drugi głos powiadał:

— Jeżeli chcesz mieć długie życie, to strzeż się zwad i bitek. A najlepiej, żebyś się pozbył przesądów i ostał kościelnym dziadem.

Ten głos w nim samym się odezwał; ale Kurzawa najmniej sobie wierzył; przeto się nawet nad tym głosem i nie zastanawiał.

A trzeci głos odszeptował:

— Najlepiej jedź we świat. Jwiat sze-roki — któż zgadnie? — możesz natrafić na szczęście. Ani nie wiesz nawet, co cię czeka. Przytem obaczyć możesz cuda różne.

I ten głos, zdało mu się, choć trochę inakszy, już słyszał gdzieś od kogoś, niedawno... Ale ba! tak — istotnie — od żyda-karczmarza który go w zesłał niedzielę namawiał, aby ostał u niego furmanem. Jeździłby jeno po tabak za granicę

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Aby w kaplicy na Haberbergu w Królewcu mogło się odbywać uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu Najsw. Sakramentu w Boże Ciało i przez oktawę, podarował najprzew. ks. Biskup Andrzej tej kaplicy piękną monstrancją.

Poznań. Budowa nowego kościoła w mieście Ostrowie ma się rozpocząć jeszcze w tym miesiącu. Kosztorys obliczony na 330 tysięcy marek.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zmienić pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 10 czerwca 1904.

— Warmiak strasznie zmertwiony, że nie udaje mu się nawet na Warmii ludziom oczu piaskiem zasypywać, a to wszystko przez tę nieszczęsną Gazetę. Warmiak napowiadał, jak to jego patronowie centrowi nie dbają o grosz i nie schlebiają namiętnościom ludzkim, a tu Gazeta tylko jeden przykład przytoczyła o redaktorze Warmiaka i jego groszu, a cała prawda Warmiaka przysła niby bańka mydlana. Centrowi patronowie Warmiaka dbają o grosz aż miło, nie schlebiają namiętnościom ludzkim, lecz własnym, centrowym, a swych przeciwników politycznych uważają za psów, jak to dzisiejszy list ks. Matebłowskiego pokazuje. Hście po krzyżacku. Tacy ludzie chcą jeszcze być wodzami ludu polskiego i dziwią się, że im lud polski wierzyć nie chce. Tyle nasz lud wie także, że kozła nie robi się ogrodowym.

— Tutejszy lazaret wojskowy zostanie znacznie powiększony. Z pracami już rozpoczęto, a zlecono je przedsiębiorcy budowlani p. Scholz ztąd.

— 12-letnia dziewczynka Funk skaleczona została przez swą przyjaciółkę wskutek nieostrożności haczykiem do obuwania trzewików w oko, wskutek czego odstawić ją musiano do domu chorych, gdzie dokonano operacji. Jest jednak nadzieja, że wzroku nie utraci.

— Donosiliśmy swego czasu o kradzieży popełnionej w składzie p. Jerusławskiej i u kupca p. Lewald. Teraz wykryto złodzieja w osobie 13-letniej Marcie Keuchel.

— Komendant 75 brygady piechoty przybył do naszego miasta i zamieszkał w hotelu Reichshof.

— Od kilku dni włóczy się po mieście jakiś mężczyzna, który przez rozmaite łakotki i podarki usiłuje namówić młode szkolne dziewczęta do przechadzki z nim po boru, mając bezwzględnie złe zamiary. Nosi on jasne palto i słomiany kapelusz, jest wysoki i ma cienki wąsik. Policja śledzi pilnie za nim i zapewne nie ujdzie on bacznej jej oczom.

— Kelnerce w pewnej tutejszej restauracji skradziono portomonetkę z 60 markami i pierścionkiem. Złodziej uszedł niepoznany.

— Z sądu przysięgłych. We wtorek stawiał robotnik Materna z Marcinkowa oskarżony o krzywoprzysięstwo. Sąd uznał go niewinnym. — W środę skazany został mistrz rzeźnicki Adam Dodek z Ostrody za zgwałcenie niezamężnej Anny Goldap z Ostrody na 1 rok cęnthauzu, 2 lata utraty praw honorowych i kszta. Na termin zawezwano 18 świadków. Sprawa toczyła się przy zamkniętych drzwiach.

— W czwartek w południe wykoleił się na tutejszym dworcu, wskutek osunięcia się szyn, pociąg odchodzący do Elku. Nieszczęście przy tem żadne się nie wydarzyło.

* **Biskupiec.** Radca regencyjny p. Kloesel z Królewca i inspektor powiatowy p. Fulst z Olsztyna przybyli do naszego miasta celem wizytacji szkół okolicznych.

* **Olsztyn.** W nocy na wtorek spaliło się gospodarstwo posiadziciela Pakusoh w Tomaszynach. W ogniu zginęło 10 koni, 22 sztuki bydła, 12 krów, 6 świń, jako i

cały żywy i martwy inwentarz. Ogień został podłożony.

* **Pasym.** Ostatni targ na bydło i konie był zadowalniający. Bydła co prawda nie spędzone wiele, ale za to wszystko sprzedano, a ceny były dobre.

* **Margrabowa.** Gospodarza Owsianego z Kuków, o którym to donosiliśmy, że zastrzelił swoją żonę — znaleziono w niedzielę po południu w stajni na sianie u swego szwagra w Orzechówku z podrażnieniem gardłem. Aresztowano go i przewieziono natychmiast do powiatowego lazaretu, gdyż stan jego ma być beznadziejny. Przez cztery i pół dnia przeleżał nieszczęśliwy ten człowiek bez wszelkiej pomocy na sianie w owej stajni.

* **Margrabowo.** Aby też raz widzieć, jak to się pali, zapaliło dwóch chłopców, jeden cztero — a drugi sześciolatek, stajnię przedsiębiorcy p. Heyera, która zgorzała doszczętnie.

* **Lębork.** Robotnik Brieske zażgał nożem w nocy na niedzielę robotnika Teodora Guzmera, pchnąwszy go w serce. Ojciec G., który przybył syna bronić, otrzymał kilka pchnięć w ramie.

* **Pieniążkowo.** Prawdopodobnie z powodu 25 rocznicy kapłaństwa, zaszczytów odwiedzinami swemi we wtorek naszego ks. proboszcza dr. Wolszlegiera, Najprzew. ks. Biskup w towarzystwie ks. kan. dr. Marwitza.

* **Elbląg.** W Törichthof powiesił się właściciel Meske. Ponieważ żył w bardzo dobrych stosunkach, dla tego nie wiadomo, co go spowodowało do samobójstwa.

Na czerwcu

można teraz „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztaach lub u listowych wiejskich zapisywać.

Przypominamy Wam, Bracia Wiarusy, że w obecnych dla nas tak ciężkich czasach, każdego prawdziwego Polaka obowiązkiem jest mieć w domu swoim polsko-katolicką gazetę, kto tego nie czyni ten grzeszy wobec siebie i całego narodu polskiego.

W świecie ciekawych wypadków wiele. Wojna na dalekim Wschodzie wro w najlepszym i lada dzień spodziewać się można poważnych starć. Z powstania w Afryce również ciekawe nadechodzą wieści, a w kraju, w kuźni antypolskiej rząd i hakatyści oraz nowe prawa wyjątkowe kują na nas Polaków. Chcąc o tem wszystkim być dobrze poinformowany, trzeba koniecznie czytać gazetę szczerze polską, a taką jest „Gazeta Olsztyńska”.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość niedzielny” i „Gospodarzem” kosztuje na czerwcu na wszystkich pocztaach lub u listowych wiejskich **34 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **42 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”.

* **Lubawa.** Wielki pożar zniszczył w poniedziałek w Prątnicy 20 budynków. Ogień wybuchł na podwórzu księdza, gdzie się zapalił stóg, stojący niedaleko stodoly. Oprócz zabudowań księdza, zgorzały cztery zabudowania gburskie i kilka domów robotniczych. Poszkodowani są po większej części nisko zabezpieczeni.

* **Bydgoszcz.** Pisarz prywatny L. i 13-letni chłopak szkolny R. sprzeniewieżyli 52 marki, które ściągnęli od sześciu obywateli na opłatę zabezpieczenia od ognia. Młodociągni oszuści zamierzali pieniądze te zużyć na podróż do Rosji, w celu zgłoszenia się by walczyć przeciwko Japończykom. Zanim chłopacy zdążyli wyruszyć w drogę wydali już 16,40 mrk. przez co pieniądze nie starczyły im na podróż. Z kłopotu wybawiła ich tutejsza policja która aresztowała ochotników.

* **Inowrocław.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w niedzielę po południu w inowrocławskiej kopalni soli. Robotnik Rudolph, zatrudniony od przeszło 25 lat w kopalni, przy wjeździe windą wychylił się prawdopodobnie z kosza za nadto, wskutek czego

zmiądzoną mu została głowa i oderwana od kadiuba. Śmierć nastąpiła na miejscu. Nieszczęśliwy pozostawił wdowę z kilkorgiem dzieci.

* **Janówiec.** Gazety niemieckie donoszą o ciekawym zakazie. W tamtejszym kościele katolickim znajdują się dwie chorągwie, z których jedna własnością Towarzystwa przemysłowego, a druga Towarzystwa robotników. Chorągwi tych zakazała tamtejsza policja używać przy pochodach publicznych tych towarzystw, a obecnie zakaz ten dotyczy także noszenia ich przy uroczystościach kościelnych. Przyczyną tych zakazów są napisy polskie, umieszczone na owych sztandarach, które, jak gazety niemieckie donoszą, mają być podburzające. Ciekawimy dowiedzieć się brzmienia owych podburzających napisów.

* **Katowice.** Trzysta marek kary zawyrokowała Izba karna w Gliwicach przeciwko redaktorowi „Górnoślązaka” p. Antoniemu Wolskiemu za obrazę sędziów bytomskich, której się dopatrzone w referacie z procesu p. mecenasa dr. Seydy w sprawie Banków ludowych. Na dowód, że Banki ludowe nie trudnią się polityką i na równi traktują Polaków jak Niemców w odnośnym procesie przytoczył w swej obronie p. dr. Seyda, że nawet sędziowie bytomscy byli w stosunkach z Bankiem w Król. Hacie. To zamieścił także „Górnoślązak” w swym sprawozdaniu z rozpraw sądowych, co obecnie sąd gliwicki, pomimo świetnej obrony p. mecenasa dr. Różańskiego uznał za karygodne.

* **Głubczyce.** Pewien obywatel tutejszy, rąbiąc drzewo, skaleczył sobie palec. Kilku sąsiadów radziło mu założyć na ranę pajęczynę, co też w dobrej wierze uczynił. Lecz od pajęczyny nastąpiło zatrucie krwi, tak że biedny człowiek już na drugi dzień dostał napadu kureczy, a po niewielu dniach zmarł w strasznych męczarniach.

* **Berlin.** W kanale charlottenburskim znaleziono w piątek, jak już donosiliśmy w zeszłym numerze, trupa w miechu. Były to zwłoki kobiety, której ucięto głowę, porwano ręce i nogi ze stawów i nagą wrzucono do wody. Nie wiadomo, z kąd się ten miech z ofiarą zbrodni wziął w kanale. Stwierdzono jednak, że jest to wdrek od cukru z pewnej fabryki w Dessau, która ma w Berlinie zastępstwo. Zwłoki leżały w wodzie najwyższej dwa dni, a zamordowana mogła liczyć 20 do 30 lat. Prezes policji berlińskiej Bornes wyznaczył tysiąc marek nagrody za wyśledzenie zbrodniarzy.

* **Z Barcelony** donoszą, że w chwili, gdy do uczestników uroczystej procesji w Boże Ciało chciał się przyłączyć gubernator, nastąpił wybuch bomb, która wybuchła z hukiem gwałtownym. Na szczęście w miejscu tem ludzi nie było, nikt więc z uczestników procesji nie został ani zabitym, ani ranionym. O sprawcach zamachu dotychczas nic nie wiadomo.

Rozmaitości.

Straszne morderstwo w Krakowie

Całe miasto poruszone jest straszny wypadkiem morderstwa, popełnionego przez służącą na swej pani; 19-letnia służąca Bałkówna chciała odejść ze służby. Gdy się na to chlebodawczyni pani Anna Bogucka zżona profesora gimnazjalnego, zgodzić nie chciała, Bałkówna rzuciła się z ciężkim taksakiem na nią poraniła jej palce i ręce, zadała ciężką ranę w czoło i dwie rany w kark. Pani Bogucka straciła przytomność i upadła, wtedy służąca zabrawszy tobołki zamknęła mieszkanie i uciekła. Dopiero syn pani Bokuckiej 10-letni uczeń gimnazjalny wróciwszy ze szkoły wszedł przez wybitą szybę do mieszkania i zobaczył matkę w kałuży krwi. Zmarła o godz. 4 po południu. Zbiegłej służącej pochodzącej z pod Wieliczki, dotąd nie odszukano. Śledzi za nią trzech komisarzy policyjnych i 5 detektywów.





Już nadeszły książki do nabożeństwa



polskie i niemieckie w najnowszych pięknych oprawach i wielkim wyborze. Polecamy takowe na obecny czas przyjęcia do Komunii św. Książki u nas nabyte są gustowne, trwałe i tanie.

Szanownemu Panu

Antoniemu Nowoczenowi w Hessler

składamy najserdeczniejsze życzenia.

W dniu godnego imienia twego — Zyczym Ci z serca całego — Byś wiele łaski i szczęścia miał — A po śmierci w niebie zamieszkiwał. — Znowu dziś w Hessler na około — Cieszyć będziem się wesoło — Bo nadszedł dzień Antoniego — A już dawno czekaliśmy tego — Bo już długo nie było słychać — Aby mogli powinszowanie przeczytać — To wnet drudzy by myśleli — Ze my o Gazecie wcale zapomnieli — Ale nadszedł dzień jednego — Co się będziem weselić u niego — To jak się zejdzim znów pospołu — Wykrzyknijmy mu wesoło — Wykrzyknijmy w głos niemały — Ze aż Hessler zdrzży cały. — Nasz Antoni niech żyje! niech żyje! niech żyje!

F. P., E. K., A. P., A. W., J. P., J. O., J. R., J. J., M. L., M. S., W. L.

Szan. Panom gospodarzom i posiadzielowm przypomnieć sobie pozwalam moja

lakiernię powozów i bryczek.

Prace w mym warsztacie wykonywane bywają tylko najlepszymi materyałami i odznaczają się trwałością i elegancją. Również mam na składzie wszelkie gatunki

powozów i bryczek

i sprzedaje takowe znacznie taniej jak inni tutejsi fabrykanci.

J. Szymański,

mistrz lakierni, Rynek remontowy.

Baczność!

Z mych starych zapasów **cygar** polecam po bardzo **tanich cenach**. **Florinda**, średnio-duże, mocne za 100 sztuk 275 m., **Kaiser Wilhelm II.** średnio-mocne 3,00 m., **Accepto** bardzo cenne 3,25 m., **Jurado** elegancki format 3 50 m., **Semirania** duży format, przyjemne 4,00 m., **Viadura** elegancki format 4,00 m., **Satyr** piękny format, lekkie 4,00 m., **Pflanzer-Import** aromatyczne 4,50 m., **Margarethe** lekkie, przyjemne 4,50 m., **La Cultura** negatunkowane w papierowym opakowaniu 4,50 m., **Brazilliana** negatunkowane, mocne 5,00 m., **Caballero** piękne meksykańskie cygaro 5,00 m., **Mexiko** negatunkowane średnio-duże silne 5,00 m., **Bremer-Markt** negatunkowane mocne 5,25 m., **Marcella** piękny format bokowy 5,75 m., **Windhorst** piękne, lekkie 5,75 m., **Falstaff** średnie lekkie, bardzo lubiane 5,90 m., **Confianza** pełny duży format 5,80 m., **Alarich** elegancki średni format bardzo ulubione 7,00 m. — Przy odbiorze 600 sztuk wysyłam do każdej miejscowości franko i udzielam 5 procent rabatu. Cenniki na żądanie gratis i franko.

P. Hirschberg, Olsztyn

hurtowny handel win i cygar.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy niniejszym do łaskawej wiadomości, że utworzyłem w ulicy Prostej 5 z dniem 1 bm.

skład sera połączony z handlem mleka, masła jako i delikatesów,

polecając zarazem wszelkie gatunki sera od najtańszych do najdroższych w znakomitej dobroci. Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

W. Paskarbeit.

Sprzedaż posiadłości.

Posiadłość należącą dawniej do p. Gisevius w Pasymie składająca się z budynku mieszkalnego z 14 pokojami, 3 kuchnie, restauracją i zajazdem, stajnie dla koni, mурowany śpichrz, ogród, chlewy plac do budowy z masywnymi chlewami, chałupy z ogrodem i chlewami wszystkie budynki z żywym i martwym inwentarzem, jako i 300 mórg roli, 180 mórg dobrej roli z łąkami i 120 mórg lekkiej ziemi z łąkami, chcemy w całości lub parcelach sprzedać. Termin sprzedaży wyznaczony na

wtorek, 14 czerwca od 10 przed południem na miejscu, na który kupców zapraszamy.

Pasym, w czerwcu 1904.

Schaffrin i wspólnicy.

Nowe! Tanie!

* Papier listowy *

10 arkuszy papieru, 10 kopert, w pięknej mapce z kalendarzem i taryfą pocztową, do tego piękną kartę pocztową i trzonek z piórem

jest w naszej ekspedycji do nabycia, Cena kompletnej teczki **tylko 10 fen.**

Użyteczne! Piękne!

Baczność!

Polecam najlepsze fabrykaty maszyn do sieczenia

Cormick
Massey Harris
Osborn

wskutek dużych zamówień po znacznie niższych cenach, dalej

maszyny do rżnięcia i prasow. wapna i torfu,

kultywatory, grabie „trumf“ grabie do siana, „Zmijki“, młóckarnie, we wszelkich gatunkach, młóckarnie szerokie z manerem do podwójnego szczyżenia.

Centryfugi

Cenith i Planet

najlepsze w najpraktyczniejszej konstrukcji.

Udzielam korzystnej odpłaty, za gotówkę wysokiego rabatu. Wszystkie maszyny dostawiam franko do najbliższej stacji kolejowej kupującego.

F. Klodziński,

handel maszyn rolniczych, Olsztyn, ul. Jakobowa (Jacobstr.)

Meble używane, szafy, łóżka z matracami, kanapy, stoły, krzeselka ma tanio na sprzedaż

E. Osterode.

Za stare żelazo płać 1,80 m. za centnar.

A. Brünn,
ul. Warszawska 66.

W skutek powiększenia mego **handlu maszyn** chcę mój **skład**

towarów kolonialnych od zaraz lub później wraz z pomieszczeniem **wydzierżawić.**

F. Klodziński,

Olsztyn, ulica Jakobowa nr. 5.

500 mk.

nagrody

wypłać każdemu, kto po użyciu Kothego wody na zęby, but. po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów albo komu z ust znuć będzie Georg Kothe Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłkowym **Wacława Chmurzyńskiego** w Lipuszu (Lippus WPr.)

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 14 czerwca przed południem o 10 w Marcinkowie drzewo na opał i pożytki z obwodów Košno Bartoty Mazuhy i Giaszki. — Tegoż dnia o 9tej sprzedaż trawy na osuszone jeziorach nadleśnictwa Purdy.



Na przyjęcie do Komunii św.



polecą książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, od 25 fen do najdroższych.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“